

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 30 Października.

Dalszy ciąg podróży Szwecy- puńscynisa.

Ciąg dalszy rozdziału o Edukacyi (ob. Nek 187.)

Kiedy już dziewczyna dójdzie do lat ośmiu, będące przy niej kobiety większą zaczynają mieć staranność o Panience, a nadewszystko o iey twarzyczce i figurce. Tamtejsze bowiem kobiety najmocniej są przekonane, że nie tyle głowa, i NB. w niej rozum, uymiają mężczyzn, ile szykowna postać i piękna nieopalona twarzyczka. Maią poniekąd słuszną przyczynę podobnego mniemania: bo w ich oyczyźnie znaczna część mężczyzn po kobiécemu wygląda. Jednakże ci, co mi się najbardziej kobiétami wydawali, wyznawali sekretnie, że piękne twarzyczki bez głowy i serca, radzi-by mieli za miniatutki, lecz nigdy na żony. Zwierzali mi się tego rozumiejąc, że w moim kraiu nie ma kobiét, i obowiązywali do wielkiego sekretu; miałem pokusę wydać ich, ale lękałem się zapalić w kraiu rewolucyą. Pieć więc piękna nie ostrzeżona od nikogo, i teraz ieszcze starannie i wyłącznie pracuje nad u-
piękrzeniem tych dwóch natury darów, i to iedynie stanowi część fizyczną wychowania panińskiego. Nie chcą się w tém spuszczać na samą naturę: bo ta przedwieczna pani, bez żadney etykiety, również chłopki iak i woiewodzianki uposaża; wzywaią więc sztuki, która samym Panóm iest przystępną. W tym więc celu, to iest: dla nadania córkom lub wychowankom hożey i wysmukley kibici, przywiązuia im do piersi pręt żelazny, który aż

brody dosięga; do niego mocuią dwa naramienniki, na plecach dwóma sznurami mocno spięte. Tak związana dziewczyna w kiy, przechodzi albo raczey przesiedzi lat kilka; a kiedy dójdzie ich piętnastu, do pręta dodaią iakąs sznurówkę z rogami, która wpół Panienkę przecina, i czyni z niey figurkę podobną do klekotek, których tanecznice używaią do *fandango*. Nic bardziej nie zadziwia cudzoziemca nad ruch tak skrępowanych dziewcząt, a który wielce cenią mieszkańcy mi-
niąc go chodem dobrego tonu, różniącym dostoyne osoby od prostaczek, które chodzą iak ie Bóg stworzył. Przypisuią nadto temu krępowaniu ważne zalety z tey przyczyny, iż panienki przez skrócenie oddechu muszą wydawać mocne westchnienia, które później, woho-
dząc w nałóg, staią się zdolnemi do przyięcia różnych form i rozwinięcia: co stanowi moralną część edukacyi. Tak urządziwszy postawę panien, zamykaią ie starannie w domach, i to w pokojach od półnooy: nie dla tego czynią tak matki, aby nie narażać córek na wzrok ciekawych: żądałyby bowiem aby cały świat na nie patrzył; ale dla tego iedynie, aby im słońce nieżayrzało w oczy, i nie użyczyło swoich kolorów. Kiedy zatem przymuszoną iest matka wywieść na świat córkę, wkłada iey na głowę pudło od kilkudziesięciu calów długości, na którego końcu iest zawieszona firanka z rąbku przezroczywego, przez który przypatrywać się i bydz widzianą, a z boku pudła wybornie spoglądać może: i dla tego podobno tamtejsze panienki z ukosa, to iest boczkiem patrzą, iakowy rzut oka nazywa się *lorniowaniem*, i wielkie ma znacze-

nie w edukacji. — Ledwie pojąć można, iak daleko posuwają manią blechowania twarzyczek: niektóre nacieraia je białym iakimś proszkiem; drugie na noc przykładają surowe mięso; inne nakoniec, nayneścieśliwsze, pędzlem z kleiową farbą twarz namazują i wyrównywiają, a potem skurką nadają polor. Dlatego też powszechnie mają twarz arcy-białą, lecz miękką i pelyskującą się: co dało powod ich poetóm do częstego wzywiania lilii a zupełnego zapomnienia o różach. — Wybieliwszy twarz należycie, staraia się matki rozpoznać: co jest w córkach ich najpiękniejszego, a co naybrzydszego. Zwolnia przeto przyjaciółki, i gdy po długich naradach ustanowi się finalna decyzya: według niey dalsza postępuje edukacya. Jeżeli np. zęby są piękne i białe, każą pannie otwierać usta, i ciągle uśmiechać się: a ta, która dobrze z tey lekcyi skorzysta, chodzi później całe życie z otwartą gębą, lub śmieie się ustawicznie. — Toż samo czynią z wadami ciała; ale to nie bnie tak w oczy, owszem zdaie się pociągać zwłaszcza cudzoziemca. Tylko że na nieszczęście do wad potrzebujących ukrycia, liczą wielkość nogi: i dla tego spowijaią nilitościwie, aby nie rosła; a obuwie tak ciasne robią, iż chodząc wahaią się tak właśnie iak skręt wpośród burzy. Chciałem przyłączyć do tego pisma rycinę chodu dziewcząt, czego dopełnić nie mogłem, z przyczyny, iż którykolwiek artysta spóyrzał na mój rysunek, chociaź bardzo rzetelny, dla wielkiego śmiechu nie mógł go wyrytować. Kiedy panna przeymie się temi początkowemi naukami, sprowadzaią dla niey nauczyciela, który tym jest więcej wzięty, im wyżey od podłogi podskoczy; ten naprzód uczy ją iak ma się witać: co zupełnie od mody zależy. — Kiedy był w tym kraju, panny witaiąc się wystawiały iedną nogę na przód, drugą podkurczaiąc, a same nieco się w tył cofały, przytem powinny były rzucić wzrok śmiały na powitanego, i, nagle wdół oczy spuszczaiać, zrobić na palcach

lewo-zwrót. — Wszystkie panny w tym czasie, co do joty, iednostaynie się witały, tak, że widząc ich kilkanaście razem, zdawało się postregać kompanią żołnierzy robiących obroty za słowami oficerskimi; szczególniey zaś pewna pensya temi ukłonami celowała. Po ukłonach, następowały ważne lekcyje skoków, ale zupełnie nie takich, iakich u nas używaią, a które, iak wiadomo, służą do rozrywki, zdrowia i nadania rzeźkości. Nie tańcuią tam gromadnie, ale występuia pojedynczo: taniec cały zasadza się na wywiianiu rękami i głową: raz wznoszą ręce do nieba, potem przykładaią je do serca, rzucaia czule lub groźne spóyrzenia, słabieia, lub rzeźwieia. Tańce podobne nazywaią w ięzyku kraiowym: Szalem, Tamburynem, Gawotem (1) i t. p. Kiedy pierwszy raz widział te skoki rozumialem, że piękna tanecznicza dostała zawrotu głowy; ale mię z boku ostrzeżono, że to była koniecznie potrzebna kondycya do zrobienia z młodey panny dobrej żony i matki; a iak się dorozumiewam, muszą potem uczyć skakać swoich mężów. Coza przeciwne zwyczajie pod ziemią i na ziemi, myślałem; gdy to co u nas jest zatrudnieniem tanecznie z profesyi, dla zarobku, tam jest zabawą przyszłych żon i matek! — Nie mniej ważnym jest przedmiotem w naukach młodych Panien teoria mod, ubiorów i *desynowanie się*; nie też więcej nie zatrudnia matek, nad wpoicnie w umysł córek gustu do stroiów. W tym zamiarze iuż od lat siedmiu mama uczy córeczkę iak ma przystroić swoię lalkę i iaki iey stroik przystał, później wprawia ją do ogarnienia pamięcią ogromnego słownika nazwisk różnych materyy i krojów sukień, nakoniec dzieñnik mod zamyka tę gałąź edukacyi: zkaź nayezystszy wypływa dla dziewcząt wniosek, iż iednostayność jest nudzającą; co też niektóre z nich,

(1) Popolsku: próżnością, złym przykładem, niepomyślną wróżbą i t. d.

lubo bardzo rzadko, i do pojęć moralnych sto-
sują — Gust do ubiorów w tym kraju jest
tak powszechny, że kobiety szyją a szyją; a
sam na moje oczy widziałem, iak iedna mał-
żonka torbę nawet dla swego męża z sukni wła-
sney uszyła. Lecz nietylko kobieta codzien
inaczej ubrać się powinna, ale nadto do su-
kni i postawę swoją stosować ma. I tak: su-
knia różowa, ciągnie za sobą humor różowy (2),
czarna melancholizny, pstrokata kapryśny i
t. p. Przeto nierzadko widzieć można kobię-
tę stojącą przed zwierciadłem i grającą scenę
mimiczną; iednakże nayeściej do pstrokatey
postawę układają, przynajmniej tak działo
się za moiey tam bytności. — W ciągu tych
wszystkich nauk; panna uczy się liter wła-
sney mowy ze znaków malowanych lub haf-
towanych na chustkach i koszulach, a obcego
od guwernantki lub z książek; i kiedy już do-
skonałe cudzoziemski język przeymie, przystę-
pują do dawania kursu moralnego, który się
rozpoczyna pospolicie od piętnastego roku —
Sądzą tam pospolicie, że cała teorya życia
kobięty zasadza się na tem, aby była wszyst-
kim przypodobaną i zupełnie szczęśliwą: te
dwa więc warunki iey bytu żądają podnieść
do naywyższości; ale gdzież ją znajdą? zape-
wne nie w tworach włóczących się po tej zie-
mi, chyba tylko w wyobrazeniach obwinie-
tych postaciami ziemskimi. W tém mniemaniu
składają bibliotekę z samych Romansów, i to
ieszcze z takich, które nie zajmują się rze-
czami z tego świata. Z tych więc romansów
uczy się panna iaką ma być przyjaciółką, żo-
ną, matką. Nie znajdzie w nich przyjaźni
tworzący się z iednakowości obyczajów, a
nadewszystko z gruntowney poczciwości stron-
obu; lecz znajdzie instynkt, który tworzy przy-
jaciół. Za pomocą tego instynktu, przyjaciel o
sto mil przeczuwa nieszczęście przyjaciela, i
leci przez góry, doły, rzeki ku iego wspar-

ciu; lecz, o Boże! iakież dał wsparcie? Oto
przyniosł mu kawał znalezionej wstążki, a
która była darem kochanki — Z nich nauczy
się młoda panna kochać tkliwie i heroicznie,
i wszystko miłości poświęcać: bo romansowi
kochankowie nie są tak oziębli iak zwyczajni;
bią głową o ścianę, byleby mucha koło ich
miłostek przeleciała. O mężach krótką tam
znaydą wzmiankę, bo cóżby to był za romans?
mężowie służą pospolicie za finał romansu, a
iesli jest o nich iaka wzmianka we środku dzieła,
to iedynie dla zaokrąglenia peryodu. O dzie-
ciach więcej tam słyhać; te razem z mową
odkrywają wysokie sentymta — Dalej idą
traktaty o szczęściu mieszkającym w budach
pasterskich, lub w zamkach stawianych na
obłokach; i o tkliwości, teyto tkliwości wstrzą-
sającej nerwy, która jest samą sentymentalną
cnotą... a która robi, że tak cnotliwe osoby
placzą, a placzą — Panna poiąwszy ta-
kie mniemanie o naszym świecie, jest pewną,
że znajdzie przyjaciółkę przeczuwającą, na-
rzeczonego z głową szczerbatą, a sama stanie
się matką zefirków i amorków. Za wyściem
na świat wydaie się iey wszystko krzywem:
przyjaźń nie taka, miłość nie taka, zamiast
zefirków małe krzyżące stworzenie, zamiast
kabanki chata dymna: przeto nie może się iey
nie podobać, wszystko ją nudzi, aż nakoniec
mniemając, że wszelkie uczucia są uroieniem
bez znaczenia na świecie, nie zdolając roz-
różnić rzetelnych wyobrażeń od romansowych,
życie bez żadney rachuby; a w zabawach szuka
zapelnienia tej czezości, która z iey wycho-
wania wynikła. Takie kobiety muszą czynić
szczęśliwymi swoich mężów; iakoż wiele się szcze-
gólnych zdarzeń o tey ich szczęśliwości nastu-
chałem — Pewna żona przebrała męża swo-
iego po pastersku, kazała mu kozy pędzić, i
grać na dudce; a nazajutrz żądała, aby ją przez
wzajemność, do dyamentowego pałacu zapro-
wadził. Ledwo nieborak wywinął się od burzy
wyprawivszy ją na bal Faetonem dwoma ku-
cami ciągniętym, które ona w uniesieniu wzię-

(2) Trzpiotowswo.

ła za dwa gołąbki. Któż nie przyzna, że podobna edukacya gruntownie się wpaia? Zyczyłbym zaprowadzić ją w moiej oyczyźnie, coby łatwo przyszło: bo i my mamy guwernantki i pensye. Oba te sposoby edukowania iedneż wydaia owoce, z tą małą różnicą, iż na pensyach do tych nauk, o których mówiłem, dodaią ieszcze umieiętności dokladne. I tak: uczą na palcach rachunku, a na tablicach maluią sfery niebieskie; w czém dziewczęta mocno się doskonala, i iakiego zażadasz, taki ci świat wymaluią; wiedzą nadto, z której strony tablicy słońce wschodzi, az której zachodzi? iakie są strumyki, kaskady i laski na xiężycu? — Kończy się edukacya kluczem do logogryfów, szarad, zagadek, i kabał, a czasem kursem filozofii traktuiącej o tem co było w tenzas, kiedy nic nie było. Panna piąwszy należycie te wszystkie nauki, stae się, iak mówią, *une femme accomplie*, to iest: że przez szczegół nie będzie ani dobrą żoną, ani matką, ani przyjaciółką; lecz będzie wszystkim tém razem. Wtenzas nadchodzi chwila, w której zbierać ma korzyść z edukacyi, i zapewnić szczęście późney dobie lat swoich. Lecz to szczęście gdzież znajdzie? na iakim placu dobiiać się o nie będzie? — Na próżnobyś wnosil czytelniku, iż w domowém pozyciu, w edukacyi dzieci, urzadzeniu domu, rozwinięciu nabyte talenta; a w pewności dopełnionych obowiazków znajdzie szczęście. — Nie tak sądzą tamteysze kobiety: placami rozwinięcia i korzystania z tak mozolney edukacyi, są dla nich bale i assamble; tamże i szczęścia dla siebie szukaią — Zwrot oczu całej młodzieży, oklaski za zgrabne *pas de zefire*, zazdrość towarzyszek, lody, cukry, dostatecznie wynadgradzaią podobną edukacyą — Zapytasz się może czytelniku: co czyni wtenzas tak wychowana kobieta, kiedy ią starość nadybie; czém sobie wynagradza stratę oklasków i u-

łudzeń? — Nic tego nie wiem: bo w tym kraju żadney starey kobiety nie widzialem, wedlug własnego ich zeznania: co także pochodzi z edukacyi; przeto nie gruntownego w tej materyi stanowić nie mogę; domyslam się iednak, że podobne wychowanie poważnego wzroku starości nie wytrzyma.

Dalszy ciąg wyjątków ze starożytnych i nowszych autorów.

Nic nie masz nudniejszego, jak zeyście się golego z gołym: *maywymowniejsze* niememi stają się usta; zaledwo jeden na drugiego spojrzeć raczy, wnet czują wzajemną jakąs odrazę, która ich na dwa przeciwne odpycha bieguny; boleją, przymuszają się, marszczą się, poziewają; chcą wyrzec coś i nie mogą; spojrzeć na siebie nawet śmiało nie są w stanie — Prowadzą więc wzrok poziomie albo ukosem dopóki kogo innego nie spostrzegą; wnet zrywają się z miyse swoich, jakby gwałtowną jaką porwani mocą, kłaniają się uprzemie nowoprzybyłym, rozumie się mającym jakikolwiek dostatek; sciskają ich, pieszczą całują i tysiąc nowin krotofilnie opowiadają. Mój Boże! ktoby mógł wiedzieć przedtém, że to są ludzie wymówni i dowcipni; a przecież, patrząc na nich teraz i sluchając, zaprzeczyć im ~~tego~~ żadną miarą niepodobna. Brzmia donośnie usta, płyną bystrym potokiem słowa i śmiech szczerzy, to prawdziwe echo dowcipu, między wszystkimi się rozlega: zbliżają się już wtedy nawet i do siebie, patrzą wesolo i, jakby pierwey zapomnieli, ujawszy się za ręce witają się nawzajem. — Prawdziwie, nastąpiła to jakaś humorów kombinacya chemiczna za pośrednictwem trzeciego działacza, który się pierwey w ich kompanii nie znaydował. O gołoto! gołoto! takżeto zacnych ludzi w nudne zamieniasz bałwany! (d. c. p.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siednuu exemplarzy dla miesc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Csl.
w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.